Echa z Konwencji - Chełm

27 SIERPNIA 2017 R.

Drodzy w naszym Panu Jezusie Chrystusie braterstwo! Mam wielką przyjemność podzielić się wrażeniami, radością i błogosławieństwem, jakiego uczestnikami byliśmy na jednodniowej konwencji w Chełmie. Organizatorzy zaplanowali konwencję w nowym budynku, w domu weselnym „Za borkiem”, a nie, jak zdążyli nas do tego przyzwyczaić, w domu kultury w Chełmie. W planach były cztery wykłady. Mimo nieznanego dotąd miejsca, bracia i siostry licznie przybyli. Tuż przed rozpoczęciem zajęte były prawie wszystkie krzesła.

Jako werset tematowy został wybrany fragment Listu św. apostoła Pawła do Efezjan:

> *„Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was, Boży to dar”* (Efezj. 2:8).

Pierwszym wykładem usłużył br. Daniel Szarkowicz, który kontynuował rozważanie „Woda i chleb”, jakie rozpoczął w zborze w Biłgoraju. Brat zauważył, że temat jest tak ciekawy, iż można o tym powiedzieć wiele wykładów i przeprowadzić badań. W tym wykładzie brat chciał dokonać porównania wody i chleba. Gdy zastanowimy się nad wodą, to na myśl przychodzi nam od razu umywalnia z Przybytku. Lewici, przeglądając się w wodzie znajdującej się w umywalni, widzieli, ile brakowało im do czystości. Tak samo my przyglądamy się naszemu Mistrzowi, Panu Jezusowi i widzimy, ile brakuje nam do tego doskonałego wzoru. Apostoł Jakub daje nam receptę, w jaki sposób powinniśmy postępować, by otrzymać Boże błogosławieństwo:

> *„A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie. Bo jeśli ktoś jest słuchaczem Słowa, a nie wykonawcą, to podobny jest do człowieka, który w zwierciadle przygląda się swemu naturalnemu obliczu; bo przypatrzył się sobie i odszedł, i zaraz zapomniał, jakim jest. A kto wejrzał w doskonały zakon wolności i trwa w nim, nie jest słuchaczem, który zapomina, lecz wykonawcą; ten będzie błogosławiony w swoim działaniu”* (Jak. 1:22-25).

Apostoł Jakub zauważa, że sprawdzanie prawa, dociekanie, jak ułożył je doskonały Stwórca, jest rzeczą dobrą i prowadzi do otrzymania błogosławieństwa.

Dobrym przykładem postawy człowieka chcącego się dowiedzieć czegoś o Bożym planie jest Etiopczyk, który wspomniany jest w Dziejach Ap. 8:30-31: *„Czy rozumiesz, co czytasz? Ten zaś powiedział: Jakżebym mógł, jeśli mnie nikt nie pouczył? I poprosił Filipa, aby wsiadł i zajął przy nim miejsce”*. Dworzanin królowej Etiopii miał przykładną postawę. Przyznał, że nie rozumie Słowa, które czyta i poprosił Filipa o pomoc w wykładni proroctwa Izajasza. Brat Daniel zwrócił uwagę, że my często mamy problem, by taką postawę przyjąć, gdyż jest nam często bardzo trudno przyznać się, że potrzebujemy pomocy.

Przy zagadnieniu chleba brat odwołał się do chleba znajdującego się w Miejscu Świętym Przybytku. Z Pisma Świętego wiemy, że chlebów pokładnych były dwa stosy po sześć, ustawione na złotym stole. Brat zauważył, że ich ilość 6+6 może nam wskazywać na dwunastu apostołów, których nauka powinna być dla nas pokarmem, lub na sumę ksiąg w Biblii, czyli 66 ksiąg.

> *„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość”* (2 Piotra 1:3-4).

Werset ten stanowi potwierdzenie, że w Piśmie Świętym jest wszystko, czego kapłani potrzebują do życia.

Brat zaznaczył, że nauki Pisma Świętego pasują do siebie idealnie, że nie ma elementów niepotrzebnych. Ważne tylko, by Słowo czytać *„trochę tu, trochę tam”* (Izaj. 28:10). Kluczową okazuje się rada, by poznawane nauki zmieniały nasze życie. Nie możemy skupić się wyłącznie na spożywaniu chleba, a zapomnieć o wodzie, gdyż bylibyśmy wtedy jak człowiek dobrze odżywiony, ale brudny. Chleb jest ważny dla Nowego Stworzenia, a woda dla usprawiedliwionego ciała. Nie powinniśmy być również wybredni, czekając na jakiś inny chleb, lecz korzystać z zastawionego stołu nauk, jaki mamy w społeczności.

Drugim wykładem usłużył brat Ryszard Knop. Oparł on swoje rozważanie na podobnych słowach zapisanych w dwóch miejscach Pisma Świętego: Psalm 105:15 oraz 1 Kron. 16:22, a temat został nazwany: „Nie tykajcie pomazańców Pańskich”. Myśląc o pomazaniu, mamy automatycznie na myśli Największego Pomazańca – Chrys-

tusa. Brat cytował również fragmenty mówiące o tym, że i my mamy pomazanie. *„Ale wy macie pomazanie od onego Świętego i wiecie wszystko”* (1 Jana 2:20 BG).

Z pomazaniem nieodzowny związek ma święty olej namaszczenia, jaki kazał Pan Bóg wykonać, by między innymi namaścić Aarona. Pomazanie tym olejem było do pewnego urzędu, w celu wykonania pewnego dzieła. Wskazuje to na działanie Ducha Świętego w naszym życiu.

Olej składał się z pięciu komponentów. Wskazuje to na różne działanie Ducha Świętego. Pierwszy z nich była mirra, która jest symbolem mądrości i znajomości. Drugim cynamon, który wskazuje na zrozumienie Słowa Bożego otrzymanego od Pana Boga. Trzeci składnik to ziele tatarskie, czyli symbol umiejętności postępowania według Pana Boga. Kolejnym jest kasja, co wskazuje nam na radę, siłę w urzędowaniu, upoważnienie Nowego Stworzenia do sprawowania urzędu. Ostatni to oliwa, symbol światła, Ducha Świętego, Bożego błogosławieństwa.

Można to rozumieć tak, że Pan Bóg daje nam umiejętność, aby utwierdzić naszą wiarę przez danie nam zrozumienia i udziela nam mądrości, żebyśmy wiedzieli, czego od nas oczekuje. Także nam błogosławi, daje nam radę, moc mądrości niezbędnej do wykonania pracy, jakiej od nas oczekuje.

Pan Jezus został przez Pana Boga obdarowany pełnią Ducha Świętego przy chrzcie. Widzimy, że od tego momentu zaczął się Wiek Ewangelii.

Brat podkreślał wagę uczestniczenia w pomazaniu. Podkreślił, że pomazanie jest dowodem powołania na urząd królów i kapłanów. *„Tym zaś, który nas utwierdza wraz z wami w Chrystusie, który nas namaścił, jest Bóg”* (2 Kor. 1:21). Werset ten wskazuje, że pomazanie pochodzi od Boga.

Musimy więc uważać, by nie szkodzić pomazańcom Bożym w żaden sposób. Co prawda od strony fizycznej raczej nie będziemy nikogo krzywdzić, ale zgorszyć kogoś w sferze moralno-emocjonalnej jest o wiele łatwiej.

Bardzo dobrym przykładem relacji dwóch pomazańców jest historia Saula i Dawida. Obfituje ona w ciekawe sytuacje, z których możemy wyciągnąć lekcje dla siebie. Pamiętamy, jak Saul, zdenerwowany, rzucił włócznią w Dawida, lecz ta trafiła w ścianę. W naszym życiu może być podobnie, to znaczy, że ktoś może kierować w naszą stronę jakieś zło, lecz Bóg wyratuje swoich pomazańców. Pamiętamy sytuację, gdy Saul wszedł do jaskini, w której ukryty był Dawid. Towarzysze Dawida zachęcali go, by zabił swego prześladowcę, argumentując, że Pan Bóg wydał go w ręce Dawida. Dawid nie chciał podnieść ręki na pomazańca Pańskiego. *„Broń Boże, abym miał uczynić tę rzecz memu panu, pomazańcowi Pańskiemu, podnosząc swoją rękę na niego, gdyż jest pomazańcem Pańskim”* (1 Sam. 24:7). Z tych przykładów powinniśmy wyciągnąć lekcje. Jeśli chcemy być pomazańcami i wykonywać wolę Pana Boga, powinniśmy postępować jak Dawid. Z postawy Saula możemy wyciągnąć wnioski, że umiłowanie ziemskich rzeczy i uznania może prowadzić do utraty pomazania.

Historia z 2 Sam. 1:1-16 wskazuje, że do pomazańców Pańskich również mogą przychodzić ludzie, którzy będą starać się podstępnie dokonywać zemsty i moralnie zabijać pomazańców Pańskich. Jeśli ktoś rozmyślnie szkodzi pomazańcom, jest pozafiguralnym Amalekitą.

Brat zaznaczył również, że pomazańcem nie jest nikt jako jednostka, lecz pomazańcem jest kompletny Chrystus. Nie można więc szkodzić zborowi ani społeczności.

Kolejnym wykładem, jaki usłyszeliśmy, usłużył brat Łukasz Florczak, który omówił przypowieść o synu marnotrawnym. Na początku brat przeczytał całą przypowieść, która zapisana jest w Ewangelii Łukasza 15:11-32. Potem zwrócił uwagę na kontekst, w jakim Pan Jezus ją opowiedział. Zauważył on na trzy grupy, które były adresatem wypowiedzi naszego Pana: faryzeusze, grzesznicy oraz celnicy. Mamy zapisane, że zanim Pan Jezus wypowiedział tę przypowieść, faryzeusze skrytykowali Go za przebywanie z celnikami i grzesznikami (Łuk. 15:1-2). Nasz Pan oczywiście nigdy nie popierał grzechu, lecz napominał, gdy uważał to za konieczne. W odpowiedzi na zarzuty faryzeuszów Pan Jezus wypowiada trzy historie.

Analizując samą treść przypowieści, brat na początku wyjaśnił znaczenie osób występujących w tej historii. Ojciec to Pan Bóg, zaś synowie to naród izraelski. Dokładniej mówiąc, starszy syn to elita żydowska, kapłani, saduceusze, którzy byli na wyższym poziomie życia, niż pozostali Żydzi. Młodszego syna brat porównał do grzeszników i celników, mieszczanin w dalekim kraju to Szatan. „Dom ojca” brat porównał do społeczności z -Panem Bogiem. Moment rozdzielenia majątku przywodzi na myśl danie prawa narodowi izraelskiemu.

Wiemy, że naród izraelski miał możliwość przysposobienia synowskiego (Rzym. 3:1-2, 9:3-5). Jednak młodszy syn oddalił się od domu ojcowskiego i roztrwonił uzyskany majątek. Zaraz po tym w kraju, w którym przebywał, zapanował głód. Najpierw młodszy syn zwrócił się do mieszczanina i został wysłany do pracy przy świniach. Mimo to wciąż dręczył go głód i w żaden sposób nie potrafił go zaspokoić. Wiemy, że naród izraelski był wielokrotnie poniżany, służył obcym ludom. Dom ojcowski jednak, możemy tak powiedzieć, czekał na powrót syna. Pan Bóg wielokrotnie wzywał swój naród wybrany do upamiętania i do powrotu do społeczności z Nim. Gdy młodszy syn cierpiał głód, w -domu ojcowskim panował dostatek, nawet słudzy mieli

pod dostatkiem chleba. Wspomnienie dobrobytu domu ojca było czynnikiem decydującym przy podjęciu decyzji o powrocie. Jest świadom, że jego zachowanie nie było właściwe. Brat zauważa, że syn nie czuje się już synem, ale pragnie wrócić jako sługa do domu ojca.

Ojciec oczekiwał powrotu syna. Ma przygotowaną szatę; Biblia Gdańska nazywa ją konkretnie „przednią” szatą. Oprócz szaty syn otrzymał pierścień, który wskazuje na wysokie powołanie, jakie było możliwe do osiągnięcia dla narodu izraelskiego. Trzecią rzeczą, jaką otrzymał młodszy syn, było obuwie. Widocznie wracał boso. Apostoł Paweł wymienia obuwie jako jeden z elementów zbroi chrześcijanina: *„I obuwszy nogi, by być gotowym do zwiastowania ewangelii pokoju”* (Efezj. 6:15). Wskazuje to na gotowość do zwiastowania Ewangelii, dzielenia się nią z innymi. Jest to lekcja dla nas wszystkich, gdyż powinniśmy czuć obowiązek dzielenia się Dobrą Nowiną z każdym.

Ojciec każe zabić tuczne cielę. Jest tu ponownie wymienione konkretne zwierzę, nie przypadkowe. Patrząc przez pryzmat „Cieni Przybytku”, widzimy w tej ofierze Pana Jezusa. Wiara w Jezusa dawała możliwość usynowienia poprzez usprawiedliwienie oraz zaproszenie do wysokiego powołania. W momencie powrotu młodszego syna, starszego nie ma w domu. Wskazuje to na fakt, że faryzeusze, z Boskiego punktu widzenia, również nie byli w społeczności z Bogiem z uwagi na stan ich serc, jaki Mu się nie podobał.

Choć przypowieść była głównie skierowana do faryzeuszów, to na pewno możemy wyciągnąć wiele lekcji. Pierwszym wnioskiem dla nas będzie fakt, że Pan Bóg jest pełen miłości, co widzimy przede wszystkim we wspaniałym planie Bożym, jaki nakreślił. Ważny jest również fakt, że dom ojcowski nie jest zamknięty dla synów marnotrawnych. Co więcej, Bóg czeka na powrót syna, wyglądając go z daleka, a my powinniśmy już z rana, czyli od najmłodszych lat życia, szukać społeczności z Panem Bogiem. *„Ja miłuję tych, którzy mię miłują; a którzy mię szukają rano, znajdują mię”* (Przyp. 8:17 BG).

Ostatnim rozważaniem tego dnia podzielił się z nami brat Franciszek Olejarz. Przygotował on temat „Siedem zanurzeń”, którego podstawę stanowił piąty rozdział drugiej Księgi Królewskiej. Jest to bardzo znana historia uzdrowienia Naamana Syryjczyka. Brat później wyjaśnił, dlaczego tych zanurzeń było siedem.

Trąd był straszną, nieuleczalną chorobą. Naaman był tak chory, że stracił już wolę życia. Tylko on jeden został uzdrowiony (Łuk. 4:27). Naaman wskazuje na każdego poświęconego sługę chcącego naśladować Pana Jezusa. Jego imię oznacza „przyjemność”.

Elizeusz poleca mu obmycie się w Jordanie. Dlaczego akurat tam? Jordan wskazuje na życie ludzkie wywodzące się od Adama. Po drodze mija również wyschnięte już jezioro Hulah. Potem wpada do Jeziora Genezaret. Wyschnięte jezioro może wskazywać na Zakon, którego życiodajne właściwości wyschły. Pamiętamy, że do Jordanu wchodzi Pan Jezus. Gdy staje tam Elizeusz, rzeka się rozstępuje.

Naaman miał wielkie pragnienie bycia uleczonym. Udał się w tym celu do proroka. Elizeusz polecił choremu obmycie i nie chciał żadnej zapłaty. Naaman zauważył, że są inne, wspaniałe rzeki. Są to inne teorie zbawienia, nauki, które pomijają Pana Jezusa i Jego ofiarę. *„Aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią”* (Filip. 2:10).

Naaman miał się obmyć w tej rzece siedem razy. Wskazuje to na to, że oczyszczenie z grzechu jest procesem. Pan Jezus również zaznaczał, że On się chrztem **chrzci**, a nie, że się już ochrzcił (Mar. 10:38 BG).

Pierwsze zanurzenie wskazuje na przyjęcie Pana Jezusa jako naszego odkupiciela i zbawiciela oraz zapoznanie się z Jego życiem i dokonaniami (Mat. 11:28). Jest to pierwszy krok, jaki powinniśmy podjąć w naszym życiu.

Drugie zanurzenie wskazuje na rozpoczęcie badania nauki o Chrystusie (Jan 5:39).

Trzecie zanurzenie wskazuje na częściowe poświęcenie. Jest ono bardziej powszechne niż całkowite poświęcenie, do którego musimy dojść. Postawa częściowego poświęcenia może się charakteryzować odwróceniem się od złych uczynków, czynieniem dobrze lub chęcią uczestniczenia w tej samej społeczności co bliscy nam bracia. Całkowite poświęcenie będzie się charakteryzować chęcią czynienia woli Pana Boga.

Czwartym zanurzeniem będzie poddanie naszej woli pod wolę Pana Boga.

> *„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe”* (Rzym. 12:1-2).

Piątym zanurzeniem będzie ożywienie z Ducha. *„Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”* (Jan 6:63). Pan Jezus wskazuje, że uczynki cielesne nie pomogą w zbawieniu, jeśli nie będzie to szło w parze z rozwojem duchowym. Będzie się to charakteryzowało aktywnym życiem duchowym. Brat za przykład podał Pana Jezusa, gdy w wieku lat 12 potrzebował znajdować się w sprawach Pana Boga.

Szóstym zanurzeniem jest osiągnięcie doskonałej miłości. Brat podał przykład, że ktoś taki ma rozwinięte wszystkie poprzednie cechy tak, że potrafi miłować uczynkiem i prawdą (1 Jana 3:18). Brat zaznaczył, że chociaż sporo mówi się o miłości, to nie ma jej w nas, gdyż gdyby była, to nie byłoby tylu problemów między braterstwem.

Po siódmym zanurzeniu Naaman został uleczony, czyli otrzymał niejako nowe ciało, jak ciało dziecka. Wszyscy powinniśmy patrzeć na te elementy, zastanawiając się, jak wiele nam brakuje do doskonałej miłości, na jakim etapie rozwoju jesteśmy.

Brat zaznaczył, że Naaman nie widział Elizeusza. Wskazuje to, że sprawa rozwoju duchowego to sprawa wiary. Podobnie pisze Objawiciel, że u drzwi stoi Chrystus i kołacze (Obj. 3:20). Pytanie, czy Mu otworzymy.

Słowa Elizeusza przekazał Naamanowi sługa. Jemu pomogło, ale czy Gehaziemu także? Zapragnął on coś otrzymać (2 Król. 5:20). Wskazuje to na grzechy popełnione po poświęceniu. Nieświadome mogą być odpuszczone, jednak rozmyślne grzechy nie zostaną odpuszczone.

Konwencję zakończono odśpiewaniem dwóch pieśni oraz podziękowaniem Panu Bogu za okazane błogosławieństwo i że mogliśmy się tam spotkać. Jestem pewny, że wszyscy uczestnicy mogli skorzystać z tej wspaniałej uczty duchowej, za co dzięki niech będą Panu Bogu. Amen.

Organek Tomasz
R-
„Straż”

Uczestnik konwencji br.